

# Patologia pogranicza polsko-niemieckiego na kartach reportaży Włodzimierza Nowaka w socjologicznej perspektywie

PAWEŁ URBANIAK

Uniwersytet Wrocławski

## Streszczenie

*Pogranicze polsko-niemieckie w latach 90. ubiegłego stulecia stało się społeczną przestrzenią z wyraźną nadreprezentacją patologicznych zachowań społecznych. Do dzisiaj w wielu miejscach tego pogranicza trwa specyficzny system aksjo-normatywny wpływający na skłonność jednostek mu podlegającym do zachowań niezgodnych z prawem i uznawanych za niemoralne. Powszechność tego zjawiska potwierdzają zarówno badania socjologiczne, jak aktywność dziennikarska. W artykule autor podejmuje próbę zestawienia spostrzeżeń czynionych przez socjologów pogranicza z opisami zawartymi na kartach reportaży Włodzimierza Nowaka. Celem tych zestawień jest wykazanie komplementarnych względem siebie funkcji opisu rzeczywistości społecznej realizowanych przez aktywność socjologiczną i reporterską.*

*Słowa-kлючe: pogranicze polsko-niemieckie, reportaż, patologia społeczna*

## Abstract

*The pathologic condition of the Polish-German borderline presented by Włodzimierz Nowak in his reportages from the sociological perspective*

*In the 90's of the last century Polish-German borderline became a social area with a distinct overrepresentation of pathological social behaviour. To date in many places of this borderline there exist a specific axio-normative system of influencing the tendency of individuals subjected to it to behave in an immoral way, against the law. The widespread character of this phenomenon is confirmed by both the sociological research and journalistic activity. In the article the author attempts to juxtapose the observations made by the sociologist of the borderline with the descriptions presented by Włodzimierz Nowak in his reportages. The aim of this comparison is to show that the sociological and reporter activity perform complementary functions in the description of the social reality.*

*Keywords: Polish-German borderline, reportage, social pathology*

Teksty reporterskie ze swej definicji są zapisem rzeczywistości, zwykle tej społecznej. Wykorzystują materiał słowny do przekazywania prawdy o społeczeństwie, konkretnych grupach społecznych, lokalnych społecznościach czy wreszcie służą charakterystyce społecznych mechanizmów rządzących ludzkimi zachowaniami. To pierwsze, zapewne najbardziej powierzchowne podobieństwo do działań realizowanych przez socjologów, naukowo zajmujących się badaniem społecznych zjawisk. Zbieżności między tekstami naukowymi i reporterskimi jest jednak znacznie więcej niż wyżej wspomniane wspólny obiekt zainteresowania i słowne mówienie o nim. Często zarówno reporterzy jak i uniwersyteccy badacze dochodzą do podobnych spostrzeżeń wykorzystując zbliżone metody badawcze. Zwykle odróżnić ich formę aktywnej działalności będzie natomiast nieco odmienny sposób przedstawienia wyników zbierania wiedzy o faktach.

Jedną z najbardziej wyrazistych prób poszukiwania zbieżności celów i metod poznawczych w aktywności reporterskiej i socjologicznej może być zestawienie prac i metodologii przedstawicieli dominującej w okresie międzywojennym w amerykańskich naukach społecznych socjografii i wybranych reporterów społecznych. Dla tych pierwszych charakterystyczne było po pierwsze szczególne umiłowanie badań empirycznych, po drugie zaś koncentracja na problematyce społeczności lokalnej. Podstawowymi technikami badawczymi stosowanymi przez socjografów były natomiast obserwacja uczestnicząca, wywiad, analiza dokumentów zastanych – a więc najprostsze narzędzia poznania naukowego. Gdy przeanalizować techniki zbierania materiału przez wybranych reporterów na potrzeby kolejnych tekstów, okaże się, że w znacznym stopniu pokrywają się one – przynajmniej w swym ogólnym zarysie – z metodologią socjologii opisowej, zwłaszcza zaś jednej z najważniejszych jej szkół – założoną przez Roberta Parka szkołą chicagowską. Ośrodkiem jej zainteresowania zawsze była pewna „naturalna” całość społeczna, konkretna zbiorowość ludzka. Jej przedstawiciele wykluczali więc stosowanie technik, które wymagają tworzenia sztucznych sytuacji wyłączających badane jednostki z kontekstu życia społecznego. Wymuszało to na badaczu jego dłuższy pobyt w terenie. Unikali także socjologowie z Chicago stosowania technik statystycznych, co wynikało z przekonania, iż naczelnym ich zadaniem jest zarysowanie całościowego wzoru kultury danej zbiorowości. Tego natomiast nie sposób przedstawić matematycznie. Podobnie swoje zadania zdają się realizować reporterzy – niezależnie czy opisujący obce i dalekie społeczności czy bliskie rodzime środowiska, dążą oni do uchwycenia pewnych kulturowych cech charakterystycznych dla badanej grupy. Często wykorzystują odmienny sposób prezentacji wyników swojej obserwacji, poprzez przedstawienie pojedynczego człowieka będącego reprezentantem szerszej społeczności, reprezentantem statystycznie uśrednionym, posiadającym społeczne cechy charakterystyczne dla szerszej kategorii społecznej. Tak właśnie swoje opowieści składające się na tom zatytułowany *Obwód głowy*<sup>1</sup> buduje Włodzimierz Nowak, reporter, który w książce tej zmierzył się z próbą opisu

---

<sup>1</sup> W. Nowak, *Obwód głowy*, Warszawa 2015.

skomplikowanych relacji polsko-niemieckich i charakterystyką patologii społecznej polsko-niemieckiego pogranicza.

## I. POGRANICZE W TEKSTACH SOCJOLOGÓW I REPORTERÓW

Pogranicze może być rozumiane w wymiarze zarówno przestrzennym, jak i społecznym. Pierwszy sens pogranicza każe rozpatrywać je "jako określony obszar, terytorium, na którym dokonują się rozmaitego typu formy współżycia grup etniczno-kulturowych"<sup>2</sup>. Specyficzny społeczny charakter pogranicza pozwala natomiast rozpatrywać je jako miejsce "gdzie dialog kultur, negocjacje dotyczące rozmaitych norm i wartości tworzą warunki korzystne do krystalizowania się nowych tożsamości mieszkających tam ludzi"<sup>3</sup>. I właśnie ten drugi sposób pojmowania pogranicza wydaje się szczególnie interesujący w kontekście lektury reportażu Włodzimierza Nowaka. Wartym postawienia jest bowiem pytanie o specyficzną tożsamość osób zamieszkujących w latach 90. ubiegłego stulecia i później pogranicze polsko-niemieckie. Pytanie to powinno także być rozszerzone o poszukiwanie przyczyn, dla których pogranicze to charakteryzuje się od ponad dwudziestu lat nadreprezentacją różnych przejawów społecznej patologii, a występujące zachowania patologiczne stają się zarówno przedmiotem analiz socjologów piszących o pograniczu (np. silna szkoła badań transgraniczności obecna na Uniwersytecie Zielonogórskim) znajdujących odzwierciedlenie w licznych publikacjach na ten temat<sup>4</sup>, jak i tekstach reporterskich (przykładem reportażu Włodzimierza Nowaka *Adam z Ewką żyli w raj*). Ci pierwsi w statystykach wyliczają różnego rodzaju zachowania przestępcze i patologiczne (kradzieże, drobna przestępczość, prostytutka nieletnich itd.), ten drugi rozpoczyna swój reportaż od zdania: "Słubice to kurewskie i złodziejskie miasto"<sup>5</sup>. W swej istocie obydwie formy opisu rzeczywistości sprowadzają się do tożsamyh wniosków. Zarówno akademicy badacze społecznych zjawisk, jak i dziennikarz "Gazety Wyborczej" udowadniają w swoich tekstach, że miasta i wsie leżące w pasie przygranicznym wytwarzają warunki sprzyjające występowaniu różnego rodzaju socjopatologii.

## II. PRZYCZYNY SOCJOPATOLOGII NA POGRANICZU

Na pograniczu polsko-niemieckim występują zachowania, które warunkowane są co najmniej kilkoma czynnikami, do których możemy zaliczyć w głównej mierze rozbudzone aspiracje konsumpcyjne, będące wynikiem porównywania swego stanu posiadania z innymi

<sup>2</sup> J. Kurzępa, *Socjopatologia pogranicza*, Zielona Góra 2007, s. 12.

<sup>3</sup> Tamże, s. 13.

<sup>4</sup> M.in.: *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej*, pod red. L. Gołdyki, Zielona Góra 1997; J. Kurzępa, *Młodość pogranicza - świnki, czyli o prostytutce nieletnich*, Kraków 2001; J. Kurzępa, *Młodość pogranicza - juma*, Zielona Góra 1998; *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej. Teorie, studia, interpretacje*, red. M. Zielińska, Zielona Góra 2003.

<sup>5</sup> W. Nowak, dz. cyt., s. 221.

(w tym przypadku głównie z bogatszymi Niemcami). Potwierdza to socjolog Jacek Kurzępa, w opinii którego impulsami do podejmowania alternatywnych, kontrowersyjnych moralnie form aktywności i przyzwolenia na nie są m.in.: odczuwanie swojej kondycji ekonomicznej jako nieuzasadnionej, co skutkuje podejmowaniem dwóch możliwych strategii: po pierwsze samomarginalizowania się i/lub bycia marginalizowanym, po drugie zaś lansowania postawy roszczeniowej, klientyzmu; uznanie, że zachowania takie są powszechne, a co ważniejsze - efektywne w zmienianiu trudnej sytuacji ludzi; uznanie, że sankcje związane z zachowaniami patologicznymi są mało doskwierające i/lub nie ma ich wcale"<sup>6</sup>.

### III. POCZUCIE NIESPRAWIEDLIWOŚCI

Odczuwanie sytuacji finansowej przez jednostki społeczne jako niezadowolającej, niesprawiedliwej, relatywnie słabej na pograniczu zachodnim może być powszechne, co najmniej częste i prawdopodobne, ze względu na wyraźne różnice stopnia zamożności pomiędzy społeczeństwami polskim i niemieckim. W latach 90. ubiegłego stulecia poziom życia między społecznościami po dwóch stronach granicy różnił się statystycznie jeszcze wyraźniej niż współcześnie. A bliskość występowania dużej kategorii społecznej kontrastującej pewnymi cechami społecznymi, jak poziom zamożności właśnie, rodziło podstawy aspirowania do grupy o lepszym sytuowaniu finansowym. Polacy wykazywali się przy tym szczególną umiejętnością wchodzenia w przestrzenie niezagospodarowane przez państwo i wykorzystywania okoliczności związanych z pogranicznością dla uzyskiwania ekonomicznych korzyści. W lokalnych społecznościach wsi i miasteczek przygranicznego pasa zachodniego pojawiły się zupełnie nowe formy zarobkowania, nieobecne – albo występujące sporadycznie – we wcześniejszych fazach społecznego rozwoju mieszkańców opisywanych regionów (juma, wyprawy po niemieckie wystawki, świadczenie seksualnych usług bogatszym klientom zza Odry to tylko najczęściej opisywane formy specyficznej formy zarobkowania realizowane po otwarciu granicy polsko-niemieckiej przez „zaradnych” Polaków). Otwarcie granic, zmiana warunków społecznej egzystencji wywołały więc załamanie regulatywnej struktury i zrodziły stan swoistej anomii, chaosu aksjonormatywnego, którego jedną z konsekwencji było przesunięcie kulturowego nacisku z satysfakcji ze współzawodnictwa na koncentrację wyłącznie na rezultatach działania<sup>7</sup>. Jedną z postaw opisywanych przez Roberta Mertona mogących ujawnić się w stanie anomii jest postawa innowacyjna, nacechowana kreatywnością i niepokornym stosunkiem do zastanej rzeczywistości. "Innowacja ta może być odczytywana także jako dewiacja lub patologia, jednakże w sytuacji głębokich zmian społecznych takie zachowania stają się nie tylko oczekiwanymi, ale mogą być uznane za awangardę nowych czasów"<sup>8</sup>. I dlatego też w

---

<sup>6</sup> J. Kurzępa, *Socjopatologia pogranicza*, Zielona Góra 2007, s. 138.

<sup>7</sup> R. Merton, *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, tłum. E. Morawska, J. Wertenstein-Żuławski, Warszawa 2002, s. 222.

<sup>8</sup> J. Kurzępa, *Socjopatologia pogranicza*, Zielona Góra 2007, s. 232.

reportażu Włodzimierza Nowaka *Adam z Ewką żyli w raju* tytułowy męski bohater nie jest postrzegany przez lokalną społeczność jako osoba niemoralna, łotr czy zbrodniarz z powodu próby tworzenia domu publicznego. W postrzeganiu innych mieszkańców Słubic jest po prostu przedsiębiorcą, innowacyjnym biznesmenem, który próbuje zarobić na określonym typie działalności gospodarczej, na którą jest po prostu zapotrzebowanie ze strony bogatszych sąsiadów zza Odry. Powody dla których sąsiedzi Adama z reportażu nie widzą niczego niewłaściwego w jego działaniu znajduje uzasadnienie w wyniku badań socjologicznych Jacka Kurzępy, według których 70% mieszkańców badanego przez niego pogranicza polsko-niemieckiego uznaje za słuszny lub raczej słuszny pogląd, że w dążeniu do upragnionego celu można stosować wszelkie dostępne środki<sup>9</sup>. Zapewne można więc i działać na granicy prawa lub poza tę granicę wykroczać.

Ekonomiczne wykorzystywanie okoliczności związanych z pogranicznością rodziło i rodzi nierzadko także i obecnie – dla zwiększenia skuteczności zaspokojenia nienasyconia – konieczność „racjonalizowania moralności”. To z kolei „doprowadziło do tego, że na tym terenie [pograniczu polsko-niemieckim – przyp. P.U.] nie tylko z tytułu odczuwania mienia społecznego jako niczyjego, ale także z uznania, że korzystanie z »dobrodziejstwa granicy« jest dozwolone, nałożyło się przekonanie na narastające w ogóle w społeczeństwie polskim poczucie bezprawia, niesprawiedliwości i lansowania wzorca »osoby zaradnej«”<sup>10</sup>. Proces racjonalizacji moralności opiera się na prostym mechanizmie usprawiedliwiania czynów w tradycyjnym porządku aksjonormatywnym potępianych przekonaniem o niesprawiedliwości, poczuciem, że skoro przynależy się do kategorii społecznej poszkodowanej, przez lata wyzyskiwanej i dyskryminowanej to uzasadnione jest wywalczenie dla siebie metodami niekoniecznie powszechnie respektowanymi przywilejów dostępnych dla innej, szczególnie bliskiej przestrzennie, społeczności od dawna.

Pogranicze zachodnie charakteryzuje się „dużą modalnością zasad, które kształtują życie tutejszej społeczności. Obok silnie zarysowanych zasad kooperacji i prawa wymiany międzynarodowej ujawnia się tutaj i zdaje się, że dominuje, zasada racjonalności i pragmatyki życia”<sup>11</sup>. „W procesie dialogu kultur z dominującą zasadą »racjonalnego podziału wpływów i skutecznego czerpania zysków» wypiętrzyły się na pograniczu zachowania i postawy niosące w sobie piętno dewiacji”<sup>12</sup>. Dewiacja ta skutkuje natomiast różnymi przejawami socjopatologii, przez które możemy rozumieć różne społeczne zachowania wyzwalane przez pograniczność stojące w opozycji do dotychczasowego (i dominującego w szeroko pojętej kulturze krajowej) systemu aksjonormatywnego zbiorowości. Zachowania te „owocują wobec tego destrukcją zarówno w odniesieniu do porządku normatywnego, strukturalnego, jak i organizacyjnego, wpływają na zaburzenie

---

<sup>9</sup> Por. Tamże, s. 144.

<sup>10</sup> Tamże, s. 232.

<sup>11</sup> Tamże, s. 233.

<sup>12</sup> Tamże.

stanu równowagi społecznej, zanik mechanizmów kontroli społecznej, osłabienie więzi społecznych, zobowiązań wobec prawa, obyczajów oraz moralności"<sup>13</sup>.

Silne rozchwianie systemu norm i wartości społecznych z jednej strony może skutkować opisaną powyżej postawą roszczeniową, przekonaniem, że „się należy”, z drugiej natomiast świadomym zejściem na margines życia społecznego, ugrzęźnięciem w marazmie, przejawiającymi się skrajnie bierną postawą. I biernych bohaterów w reportażach Włodzimierza Nowaka znajdziemy wielu: Piotrka, który "wstaje, włącza telewizor, ogląda jak leci, przy *Domowym przedszkolu* się wzrusza. Po południu wsiada na niemiecką damkę z żółtymi kołami (...) i jedzie przez most do Frankfurtu. Żyje z wystawek"<sup>14</sup>. Więcej nie potrzebuje, byleby starczyło na wynajem obskurnego pokoju w niewykończonyj agencji towarzyskiej Adama. Biernością wykazują się także wszyscy bodaj nastoletni bohaterowie reportażu, jak choćby córki tytułowych Ewki i Adama, Ruda i Czarna. W swoim pamiętniku dużymi literami mają wypisane "Dziesięć przykazań szczęśliwego człowieka", wśród których znajdziemy m.in. następujące: "Człowiek rodzi się zmęczony i żyje aby odpocząć"; "Co masz zrobić dzisiaj, zrób pojutrze. Będziesz miał dwa dni wolnego" albo wreszcie: "Jeżeli ogarnia cię ochota do pracy, usiądź, poczekaj, aż ci przejdzie"<sup>15</sup>. I zasady te dziewczyny z dużą konsekwencją wcielają w życie, nie robiąc absolutnie nic, dzięki czemu na przykład "siódmą klasę Ruda powtarzała cztery razy"<sup>16</sup>.

#### IV. POWSZECHNOŚĆ PATOLOGII

Drugim z wyżej wymienionych impulsów do podejmowania alternatywnych, kontrowersyjnych moralnie form aktywności i przyzwolenia na nie jest uznanie mieszkańców pogranicza, że zachowania takie są powszechne, a co ważniejsze – efektywne w zmienianiu trudnej sytuacji finansowej jednostek społecznych. Aktywności wątpliwe moralnie i wątpliwe pod względem prawnym nie są podejmowane wyłącznie przez osoby, które z całą pewnością moglibyśmy nazwać niemoralnymi, z marginesu społecznego czy przejawiające skłonności do łamania prawa. Bywają one realizowane przez osoby, które przed otwarciem granicy nie miały problemów ani z przestrzeganiem prawa, ani z życiem w zgodzie ze społecznymi normami. Niemal wszyscy pozostali zdają się natomiast aprobować zachowania o dewiacyjnym, niemoralnym i niezgodnym z prawem charakterze. Jak choćby pani Kazia, bohaterka przywoływanego już powyżej reportażu Włodzimierza Nowaka, pielęgniarka z opieki społecznej, uczciwie wykonująca swoje zawodowe obowiązki. W rozmowie z reporterem stwierdza ona w odpowiedzi na pytanie dotyczące ilości domów publicznych działających w Słubicach: "O chyba z dziesięć albo więcej, ale przecież nie każdy

---

<sup>13</sup> Tamże.

<sup>14</sup> W. Nowak, *Adam z Ewką żyli w raju*, [w:] Tamże, *Obwód głowy*, Warszawa 2015, s. 223.

<sup>15</sup> Tamże, s. 235.

<sup>16</sup> Tamże.

ma pieniądze, żeby agencję towarzyską otwierać"<sup>17</sup>. W zdaniu tym zawarta jest oczywista sugestia, że tym co blokuje większość słubiczan przed otwarciem – z zewnętrznej perspektywy aksjo-normatywnej wątpliwego etycznie przecież interesu – jest wyłącznie brak pieniędzy. Nie opory moralne czy strach przed konsekwencjami prawnymi. Dobrze obrazuje to także podejście głównych bohaterów reportażu do budowanego domu publicznego, który w ich poczuciu miał być "inwestycją szczęśliwej rodziny". To miał być "raj po słubicku. Stała praca dla niego, konkubiny i córeczek. Pomogą trochę w kuchni, a jak dorosną, przejmą interes"<sup>18</sup>. Powszechność zachowań dewiacyjnych w najbliższych otoczeniu społecznym jako główny impuls do wchodzenia na drogę działań socjopatologicznych potwierdza Jacek Kurzępa. Według opublikowanych przez niego wyników badań aż 64% respondentów, mieszkańców polsko-niemieckiego pasa przygranicznego, stwierdziło, że wchodzi na pogranicze prawa głównie z faktu, że odnotowują oni tego typu zachowań tak wiele, że w końcu sami tak się zachowują.

## V. NIEBOLESNE SANKCJE

Tym co także eskaluje przekonanie bohaterów reportażu Nowaka, mieszkańców Słubic o słuszności decyzji o podejmowaniu działań niemoralnych oraz niezgodnych z obowiązującym w Polsce prawem w celu zarabiania pieniędzy jest uznanie, że ewentualne sankcje społeczne, ale i prawne związane z patologicznymi zachowaniami są albo mało doskwierające, albo w ogóle łatwo ich uniknąć. W ich opinii służby porządkowe nie są skuteczne, doświadczeni przemytnicy łącznie z tytułowym bohaterem reportażu Nowaka Adamem uczą młodszych jak skutecznie wykorzystywać Odrę do przemytu, a rynek usług seksualnych policji słubickiej nie interesuje. Nie działają także sankcje społeczne, które mogłyby opierać się na ostracyzmie, piętnowaniu czy choćby kontroli społecznej i informowaniu właściwych instytucji o popełnieniu przestępstwa. Wynika to z dwóch podstawowych faktów: po pierwsze ogromna część mieszkańców Słubic i innych miast przygranicznych jest zaangażowana w jakąś formę nielegalnej działalności lub ktoś z najbliższej ich rodziny realizuje tę działalność. Po drugie – o czym była już mowa – istnieje ogromne przyzwolenie dla takich praktyk, które w pojęciu mieszkańców pasa przygranicznego wpisują się przecież w odgrywanie społecznej roli „zaradnego Polaka”. I tu potwierdzają reporterskie spostrzeżenia Włodzimierza Nowaka empiryczne badania socjologiczne Jacka Kurzępy, według których co czwarty respondent objęty badaniem odpowiedział, że zachowując się w sposób niezgodny z przepisami i normami społecznymi i nie spotykając się w związku z tym z żadnymi sankcjami, łatwo im kontynuować drogę nieuczciwości<sup>19</sup>.

---

<sup>17</sup> Tamże, s. 233.

<sup>18</sup> Tamże, s. 223.

<sup>19</sup> J. Kurzępa, *Socjopatologia pogranicza*, Zielona Góra 2007, s. 232.

## VI. REPORTER SOCJOLOGIEM

Lektura książek stanowiących opracowanie empirycznych badań socjologicznych poświęconych patologii na pograniczu polsko-niemieckim pozwala nam zrozumieć genezę zachowań dewiacyjnych. Dowiadujemy się z nich, że w pierwszej połowie lat 90. ubiegłego stulecia Polacy żyli w stanie społecznej anomii wywołanej głębokimi zmianami transformacyjnymi. Mieszkańcy pogranicza zachodniego ze względu na specyfikę kulturowo-społeczną przestrzeni, w której żyli poczucie aksjo-normatywnego chaosu mieli zwielokrotnione. Ten stan powodował, że przyjmowali oni co najmniej dwie możliwe strategie: albo "strategię konsumpcyjną, mającą charakter doraźnego działania, zgodną z sentencją »cel uświęca środki«"<sup>20</sup>, albo "strategię roszczeniową, której podłożem są zarówno mentalny klientelizm, jak i bierność życiowa, z nieustannym »sarkaniem« na niesprawiedliwość świata i enigmatycznych onych odpowiedzialnych za biedę i kłopoty"<sup>21</sup>. Reportaże Włodzimierza Nowaka, zgromadzone w tomie *Obwód głowy* obfitują w bohaterów, którzy jedną z tych strategii realizują. Ujęcie ich życiowych wyborów i społecznych determinacji w postaci tekstu reportażowego czyni tekst dziennikarski znakomitym uzupełnieniem socjologicznych opisów. Oba świadectwa o faktach i zjawiskach społecznych (tekst socjologiczny i reportaż) mogą pełnić komplementarną wobec siebie funkcję i tworzyć możliwie pełny i całościowy obraz opisywanych zjawisk społecznych. Można tym samym stwierdzić, że równoczesna lektura tekstów socjologicznych oraz reporterskich w sposób najdoskonalszy zmniejsza dystans pomiędzy światem społecznym a odbiorcami chcącymi zgłębić jego istotę.

---

<sup>20</sup> W. Nowak, dz. cyt., s. 234.

<sup>21</sup> Tamże.



### Literatura

1. Kurzępa J., *Młodzież pogranicza - juma*, Zielona Góra 1998.
2. Kurzępa J., *Młodzież pogranicza - świnki, czyli o prostytutce nieletnich*, Kraków 2001.
3. Kurzępa J., *Socjopatologia pogranicza*, Zielona Góra 2007.
4. Merton R., *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, tłum. E. Morawska, J. Wertenstein-Żuławski, Warszawa 2002.
5. Nowak W., *Obwód głowy*, Warszawa 2015.
6. *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej. Teorie, studia, interpretacje*, red. M. Zielińska, Zielona Góra 2003.
7. *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej*, pod red. L. Gołdyki, Zielona Góra 1997.